

FONOS x Gibbs, Szara strefa

Czuję się jak w szarej strefie, reszta idzie w cień
Jeśli działam tu jak inni, gdzieś zatracam chęć
Po swojemu chcę się wybić, by odnaleźć brzeg
Złe przeczucie zmieść, się odnaleźć, god damn
Wróć to, co mieli zabrać, hej
Na to nie dam się już nabrać, więc
Żyję trochę jakby z dala, ej
Reszta pozostanie

Pośród szarych stref, błędzimy za cieniem pośród pragnień
Gdy zamykam oczy, chciałbym poczuć się jak dawniej
Nie myśleć, gdzie mnie zaprowadzi szlak
Tylko iść przed siebie, z odwagą przez świat
Pośród szarych stref, w labiryncie znaleźć miejsce
Pozwól oddychać, daj mi wolną przestrzeń
Choć za plecami wojna tłumi mój głos
Tylko w naszych rękach jest los

W ciągłej walce za często umyka mi
Co w życiu ważne, by koloru nabrały dni
Układam mindset, chwile ulotne jak dym
Znowu nie zasnę, cały świat obraca się w pył
Choćby wiał wiatr i sypało piachem w oczy, w stronę światła
Idę i pamiętam, że pamięta wszystko karma
Oby to, co miała, mogła w końcu zabrać
Znam od dawna życia soundtrack
Ej, wiem w którą stronę mam biec
Choć tonę, rodzę się na nowo, daj mi na wszystko lek
Wszystko dobrze z moją głową, słyszę sumienia szept
Ja też chciałem być tylko okej
Wobec wszystkich, potem okazało się, kto tu jest śliski
Dlatego koło siebie mam tylko tych bliskich
Których podpowiada instynkt
Znają moją drogę i noszą te same blizny (blizny)

Pośród szarych stref, błędzimy za cieniem pośród pragnień
Gdy zamykam oczy, chciałbym poczuć się jak dawniej
Nie myśleć, gdzie mnie zaprowadzi szlak
Tylko iść przed siebie, z odwagą przez świat
Pośród szarych stref, w labiryncie znaleźć miejsce
Pozwól oddychać, daj mi wolną przestrzeń
Choć za plecami wojna tłumi mój głos
Tylko w naszych rękach jest los

Czuję się jak w szarej strefie, reszta idzie w cień
Jeśli działam tu jak inni, gdzieś zatracam chęć
Po swojemu chcę się wybić, by odnaleźć brzeg
Złe przeczucie zmieść, się odnaleźć, god damn (god damn)
Wróć to, co mieli zabrać, hej
Na to nie dam się już nabrać, więc
Żyję trochę jakby z dala, ej
Reszta pozostanie dla mnie
Może coś mnie tu znieczuli, kiedy stawiam kroki?
Może będę umiał zgubić, co od zawsze ciąży?
Dziś już nie ma opcji wrócić, wiem, że nie zapomnisz
Dookoła ludzi pełno, każdy studzi smak emocji
Ah, ulatuje wszystko, co nas łączy
Jak, skoro razem mieliśmy się wznosić?
Grad, niczym w morzu potrzebę parę kropli
Kart nie obrócę już, wiem, muszę trwać aż zamknę oczy (zamknę oczy)

Pośród szarych stref, błędzimy za cieniem pośród pragnień
Gdy zamykam oczy, chciałbym poczuć się jak dawniej
Nie myśleć, gdzie mnie zaprowadzi szlak

Tylko iść przed siebie z odwagą przez świat
Pośród szarych stref, w labiryncie znaleźć miejsce
Pozwól oddychać, daj mi wolną przestrzeń
Choć za plecami wojna tłumi mój głos
Tylko w naszych rękach jest los